

O zagrożeniu kolegiaty i sąsiednich zabytków

Napisano dnia: 2019-07-14 15:40:45



KŁODZKO. W miniony piątek burmistrz Michał Piszko spotkał się z dr. inż. architektem Bogdanem Dziezicem z Politechniki Krakowskiej i Henryką Szczepanowską, która jest wolontariuszką działającą na rzecz ratowania kłodzkiej kolegiaty. To w związku z pracami pomiarowo-badawczymi prowadzonymi przez grupę studentów Instytutu Projektowania Budowlanego i Materiałów Budowlanych Wydziału Architektury krakowskiej uczelni. Wynika z nich, że okazała świątynia, która może być szerzej udostępniona wiernym i turystom, wymaga szybkiej interwencji budowlanej. Włodarz miasta chce pomóc w podjęciu takich prac.



Najcenniejszy zabytek starego miasta - kolegiata z XV w.

O dobru starego miasta i wszystkich jego ważnych zabytkach, w tym szczególnym, jakim jest kościół pw. Najświętszej Maryi Panny. rozmawiano w kłodzkim ratuszu 12 bm. Burmistrz z uwagą wysłuchał informacji o tym, co stanowi największe zagrożenie dla wiekowych budowli. Jest nim wszechobecna wilgoć najbardziej widoczna choćby na murach świątyni, a pogłębiająca się od czasu ułożenia nowej nawierzchni na otaczającym ją placu Kościelnym.

- W tej chwili, po wizycie ekipy z Politechniki Krakowskiej, mamy wyobrażenie o tym, dlaczego doszło do takiej sytuacji. Wskutek zmiany nawierzchni placu zaburzono stosunki wodne, panujące w tym miejscu. Odbija się to na kolegiacie - zauważa H. Szczepanowska.

Ale ten proces mógł się zacząć już wcześniej. Hipoteza jest taka, że mogło to nastąpić podczas wykonywania robót zabezpieczających podziemia, prowadzonych pod nadzorem Akademii Górniczo-Hutniczej z Krakowa według jej koncepcji.



Nadmiar wody w sobie wykazują ściany niektórych wiekowych kamienic

- Do tamtego czasu podziemia pozostawały drożne, bo woda opadowa była z nich odprowadzana przez stare rynsztoki do kanałów. W momencie, kiedy zabetonowano niektóre odpływy, zapobiegając osuwaniu się ziemi, woda gdzieś tam zaczęła się zbierać. I z takim przypadkiem prawdopodobnie ma się do czynienia pod kościołem - dodaje p. Henryka.

Granitowa opaska wokół kolegiaty, szczelnie do niej przylegająca, uniemożliwia odprowadzanie wilgoci, która niszczy mury i detale architektoniczne. Trwa to już kilkadziesiąt lat i nic dziwnego, że w roku 2018 pojawił się nakaz konserwatorski odnośnie powstrzymania tej destrukcji.

Adiunkt Wydziału Architektury PKr. dr inż. arch. Bogdan Dziezic na przykładzie kościoła klarysek przy ul. Łukasieńskiego zobrazował pewien fakt. Tam, gdzie w nim wykonano głęboki drenaż kamienny nie ma problemu wilgotnych ścian, a tam, gdzie zastosowano opaski wykonane dwa lata temu świeże tynki już są spuchnięte. To samo zjawisko dotyczy wielu kłodzkich budowli.



Wilgoć powoli "zjada" również kłodzki ratusz

- Z tego spotkania wynieśliśmy to, że istnieje wola porozumienia i współdziałania we wspólnym interesie, jakim jest ratowanie starówki i jej najcenniejszego zabytku - kolegiaty. I to bez względu na to, że ona jest w posiadaniu Kościoła. Wszyscy powinni się zaangażować w działanie na rzecz starówki - mówi H. Szczepanowska. - Od burmistrza otrzymaliśmy deklarację pomocy; zapowiedział, że będzie starał się zarezerwować 15 - 20 tys. zł w przyszłorocznym budżecie miasta. Ta kwota ma zostać przeznaczona na ekspertyzy badawcze i poznawcze, aby ostatecznie zdefiniować, w czym jest problem, że zabytki na starym mieście zaatakowała wilgoć.

Kto wie, może w następnych latach Kłodzko - wzorem innych gmin - i kolegiatę wspomocze pieniędzmi ze swojego budżetu, znaczącymi na ratowanie zabytków.

(bwb)